ROK XLVIII. Nro 139.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 26 Czerwca 1868. Piątek. Dnia 14 (26) Czerwca 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 22 Wysokość wody st: 2, c. 5 (ubywa.) | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 3 m. 41 Zachód „ 8 „ „ 23 | Jutro, Śgo Władysława K.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro, w kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, rozpoczyna się 40togodzinne nabożeństwo, zakończone w Poniedziałek nabożeństwem odpustowem na cześć SStych Apostołów Piotra i Pawła.

— *Magistrat Miasta Warszawy*.— Na mocy obowiązujących przepisów, w czasie od 17 Lutego (1 Marca) do 20 Sierpnia (1 Września) wzbronionem jest wszelkiego rodzaju polowanie, oprócz tępienia drapieżnych zwierząt i ptaków przelotnych, jak niemniej przywożenie do miast zwierzyny upolowanej w tejże porze. Za przekroczenia w tym względzie w kodeksie kar głównych i poprawczych oznaczone są następujące kary: W artykule 617: „Za wszelkiego rodzaju polowanie, oprócz tępienia drapieżnych zwierząt i ptaków: za pierwszym razem rs. 10, za drugim rs. 20, za trzecim rs. 40.“ W artykule 620: „Za przywożenie do miast zwierzyny ubitej w czasie zabronionym, takież kary jak w artykule 617.“ Gdy pomimo to obecnie na targach Warszawskich i Pragskich dostrzegać się daje wystawiona na sprzedaż zwierzyna, przeto Magistrat m. Warszawy przypominając powyższe przepisy, oświadcza, iż przekraczający, je pociągnięci będą, w myśl tychże przepisów do odpowiedzialności, dopilnowanie czego miejscowa Policja wykonawcza i administracyjna ma sobie zaleconem.— P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major Witkowski.— Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki. —4056— (D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy.

W zastosowaniu się do przepisów Lombardowych, podaje do wiadomości powszechnej, a mianowicie osób interesowanych, że licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili, lub zaprolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 2 (14) Września 1868 roku i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie wyjąwszy dni świątecznych, od godziny 9-ej z rana do 1-ej z południa, w lokalu Lombardowym, pomieszczonym w głównym korpusie Pałacu Namiestnikowskiego, odbywać się będzie.

Życzący więc nabyć sobie rzeczone przedmioty, zechcą znajdować się w miejscu i czasie wyżej oznaczonem, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem, lub biletami bankowemi płacić.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdalej do dnia 3 (15) Sierpnia 1868 roku, wszelkich zaś innych do dnia 24 Sierpnia (5 Września) t. r. oznaczonym został.

Dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upływem powyższego terminu do Kassy Lombardu, o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

Wszyscy właściciele fantów, dotychczas niewykupionych w czasie właściwym, którzy pomimo niniejszego ogłoszenia o tyle staną się obojętnymi na własny interes, iż nie będą korzystać z terminu wyżej oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionych fantów, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongowania przed dniem 3 (15) Sierpnia 1868 roku, co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 24 Sierpnia (5 Września) t. r., co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne, nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu Art. 3-go Najwyższego Ukazu z d. 10 (22) Kwietnia 1851 roku, o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię, tejże probierni do stopienia, a zarazem zamiany na gotowiznę po cenach właściwych odstąpione, a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną.

Ażeby się nikt z osób interesowanych, niewiadomością o niniejszem obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe, jako to: Dziennik Warszawski, Gazety: Polską, Warszawską i Policyjną, oraz Kurjery Codzienny i Warszawski, niemniej przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego, w miejscach publicznych do wiadomości powszechnej podaje.

P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major **Witkowski**:

Naczelnik Kancellarji **Zdzitowiecki**.

(1—3) (—4077—D. W.)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*. — Zawiadamia, że celem zaprowadzenia możliwych dla przyjezdnej publiczności udogodnień, Dyrekcja postanowiła do pociągu towarowego wysyłanego z Warszawy o godzinie 4ej po południu, dodawać sposobem próby przez miesiąc jeden na przestrzeni z Warszawy do Skierniewic i stacji pośrednich, poczynając od dnia 1 Lipca r. b., jeden wagon osobowy klassy IIej i IIIej. Osoby więc pragnące korzystać z powyższej dogodności, mogą podróżować w wspomnionej przestrzeni za wykupieniem biletów w kassie po cenie taryffą naznaczonej. —4078— (D. W.)

— *Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej* zawiadamia, że kupony od Akcji Towarzystwa płatne w dniu 19 Czerwca (1 Lipca) 1868 r. (a mające wartości rubli srebrem 2 od akcji storublowych, zaś rub. sr. 10 od akcji pięćsetrublowych), będą realizowane w czasie od dnia 23 Czerwca (5 Lipca), aż do d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1868 r. i mogą być przedstawione do wypłaty w jednej z kass poniższych, a mianowicie: w Kassie Głównej Drogi Żelaznej w Warszawie; u pp. Sterky i Syn w St. Petersburgu; u Zjednoczenia Bankowego Szlązkiego w Wrocławiu; u pp. Feig et Pinkus w Berlinie; u pp. Lippmann, Rosenthal et Comp. w Amsterdamie; u pp. Brugmann et fils w Brukselli; u pp. J. J. Weiller Söhne w Frankfurcie n. M.; u p. Antoniego Helcla w Krakowie.—Do kuponów podawanych do wypłaty należy dołączyć specyfikację porządkiem numerów ułożoną; formularze do takich specyfikacji wydaje Kassa Główna Dróg Żelaznych w Warszawie. Kupony nierealizowane do dnia włącznie 24 Lipca (5 Sierpnia) 1868 r. wypłaca już tylko jedynie Kassa Główna Dróg Żelaznych w Warszawie w dniu 10/22 każdego następującego miesiąca. (1—1) —4086—(D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-major *Tokmaczew*, z Lublina; kamerjunkier dworu J. C. M. *Ursyn-Niemcewicz*, z Brestja;—wyjechali zaś: jenerał-major *Sobolewski*, do Lublina; biskup greko-uniatski JKs. *Kuziemski*, do Lwowa.

— G — Pisma czasowe z dążnością belletrystyczno-naukową, jako obejmujące rozlicznej treści przedmioty, mogą być w danym razie szacownem źródłem w poszukiwaniu wiadomości odnośnych do obranego zadania. Niełatwo wszakże wynaleść to źródło, zwłaszcza gdy kilkoletni byt pisma i zwiększający się z każdym rokiem zbiór wiadomości, wynalezienie żądanej pomocy utrudnia.

Takie uwagi nastręczyło nam szacowne czasopismo „Tygodnik Illustrowany," który wydawany bez przerwy od d. 1 Paźdz. 1859 r. stał się drogocenną skarbnicą życiorysów, zadań społecznych, wiadomości z dziedziny piśmiennictwa, archeologji, przemysłu, wynalazków i t. p. Dziś już po ośmiu latach istnienia Tygodnika odszukanie tu żądanego źródła jest mozolnem i trudnem. Zamieszczone na końcu każdego roku spisy nie zawsze wystarczają, a nie każdy też cały komplet pisma posiada; wydanie więc umiejętnie sporządzonego skorowidza do pierwszej serji Tygodnika byłoby ważną dla nauki przysługą.

Ta uwaga nastręcza nam inne, „pobożne pragnienie." Nikt nie zaprzeczy, jaki pożytek dla piśmiennictwa przyniósłby bibljograf, któryby się zajął ułożeniem i wydaniem skorowidza wszystkich pism czasowych z różnych miast. Byłby to nader szacowny drogoskaz w obszarze nauk sztuk i umiejętności. Wprawdzie nie podołałyby temu zadaniu siły jednego człowieka, a myśl gubi się nad trudnościami tu napotkać się mogącemi, w każdym razie rzucamy to ziarno w nadziei, że ono choć kiedyś wyda plon pożądany.

— Jutro, o godzinie 11ej z rana, odbędzie się w kościele powązkowskim nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Wincentego *Lipińskiego*, b. Radcy Zarządu Poczt; po nabożeństwie zaś, nastąpi poświęcenie pomnika, na które pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —4074—(9428)

— Jutro o godz: 10 z rana, po nabożeństwie żałobnem, w kościele powązkowskim, nastąpi pochowanie zwłok ś. p. Józefa *Hendigera*, lekarza b. W. P., na który to obrząd, zasmucona rodzina, Kolegów i Znajomych zaprasza. —4010—(9378)

— W ciężkim smutku ulgę boleści, serca sprawia współczucie bliźnich; doznali tego mąż, dzieci i wnuki ś. p. Magdaleny z Karwowskich *Buszkowskiej*, przy oddawaniu Jej, ostatniej chrześcijańskiej posługi, widząc orszak żałobny licznie z Przyjaciół i Znajomych zebrany, dla odprowadzenia w dniu 22gim b. m., zwłok zmarłej na miejsce doczesnego spoczynku. Z rozrzewnionem sercem składając najżywsze podziękowanie wszystkim uczestniczącym, zachowają na zawsze w pamięci, kto do ulgi w ich strapieniu przyczynić się raczył. (1—1) —4075—

— Wczoraj o godzinie 9tej wieczór, w kościele Ś-go Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej, Jks. Kubiak Wikarjusz parafii P. Marji poblogosławił związek małżeński p. Józefa *Dobrzeckiego* organisty tegoż kościoła, b. Ucznia Instytutu Muzycznego, z panną Władysławą *Spławiszewską*, córką Obywatelstwa tutejszych. Na chórze wykonano *Veni Creator* kompozycji p. J. Grabowskiego.

— W d. 6 b. m. w Paryżu, zawarty został związek małżeński pana *Przysieckiego*, blacharza, z panią *Norzewską*, wdową, oboje przy ulicy Mouffetard Nr 24 w Paryżu zamieszkałych.

— Na zasadzie Najwyższego Ukazu, z dnia 8 (20) Lutego 1849 roku, „O Zarządzie spraw kościoła Ewangielicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem", odbył się w dniu 15 i 16-m b. m., jak zwykle w Warszawie, tegoroczny Synod tegoż kościoła, zebrany na ten dzień w skutek obwieszczenia, ogłoszonego w dziennikach krajowych przez Konsystorz Ewangielicko-Reformowany Królestwa Polskiego. Posiedzenia Synodu rozpoczęte zostały zwykłem nabożeństwem, zaczętem o godzinie 9ej rano, odprawionem przez JW. JKs. Spleszyńskiego, Super-Intendenta i Pastora Zboru Warszawskiego, z kazaniem na tekst: „Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w Nim, a on wszystko uczyni". *Ps. 31 w. 5.* Po ukończonem nabożeństwie, zgromadzeni członkowie Synodu i inni, miłujący dobro swego kościoła, członkowie zboru warszawskiego, z powodu szczupłości dotychczasowego kościoła, przeszli do przygotowanego na ten cel lokalu szkoły elementarnej, utrzymywanej kosztem Kollegjum Zboru tutejszego, gdzie stosownie do tymczasowego Regulaminu Synodalnego, objąwszy prezydencję przedwstępnych czynności JW. Super-Intendent Kościołów Ewangielicko-Reformowanych w Królestwie Polskiem, JKs. Spleszyński, zarządził najprzód odczytanie wspomnionego Najwyższego Ukazu i Regulaminu, oraz spisu Członków Synodu i sprawdzenie ich tożsamości, a następnie wybory urzędników Synodalnych, mianowicie: Prezesa, Vice-Prezesa, Notarjusza i Sekretarza, oraz ich pomocników, każdego z trzech oddzielnie przedstawianych i przez ogół podanych kandydatów, za pomocą tajnego i pojedyńczo na każdego głosowania, dokonane. Po takiem ukonstytuowaniu się Synodu i zdaniu tymczasowej prezydencji stałemu Prezesowi JW. Karolowi Wolfowi, dziedzicowi dóbr Falęcińskich, odczytane zostało sprawozdanie z czynności Konsystorza, oraz z wykonania uchwał zeszłorocznego i poprzednich Synodów, jak niemniej obraz stanu całej jednoty Ewangielicko-Reformowanej tutejszego kraju, za rok ubiegły. Po dopełnieniu tej czynności, przystąpiono do wybrania Komitetu Obrachunkowego do rewizji rachunku rocznego Kassy Konsystorskiej z funduszów tak Jednockich, jak i Rządowych, oraz do superrewizji rachunków Kass Kollegjów wszystkich Zborów.—W dniu następnym Synod zajmował się uchwałami, dotyczącemi rozdziału zasiłku Rządowego, zatwierdzenia etatów dochodu i wydatku dla Konsystorza, tak z funduszu Rządowego, jak i jednockiego, oraz takichże etatów Kollegjów z funduszów ogólnych i szkolnych, oraz innemi, tyczącemi się przyznania emerytury różnym osobom, stypendjów, wsparć, podwyższenia płac i uposażeń różnego rodzaju służbie kościelnej, jak pastorom, organistom, nauczycielom i t. d., tytułem dodatków z funduszu ogólnego czyli jednockiego. Nadto rozpatrywane były różne przedstawienia, podania i wnioski, poczynione przez pojedyńcze osoby, a między temi ostatniemi, dotyczący rozpoczętej budowy kościoła warszawskiego, który jednak nie otrzymał dostatecznego zatwierdzenia. Nakoniec po

podpisaniu, tak jak dnia poprzedniego, odpowiednio spisanego protołóku z całej czynności, a mającego być przedstawionym do zatwierdzenia Rządu krajowego, wszyscy obecni udali się do kościoła na dziękczynne nabożeństwo, które odprawił JW. JKs. Spleszyński.

— *Wiosna b. r.* była z początku dość pogodna i sucha, później niepogodna i dżyżsta, wilgotna i wietrzna, w końcu zupełnie pogodna i sucha, w ogólności zaś znacznie cieplejsza jak zwykle; średnia jej temperatura: 6,8 st. R. jest o 1,2 st. R. wyższa od normalnej (5,6 st. R.), a o 2,8 st. R jak w r. z. (4,0 st. R.). Największe ciepło było 22,9 st. R. d. 31 Maja, największe zimno 5,1 st. R. d. 5 Marca. Barometr z początku i w środku utrzymywał się nizko, w końcu zaś znacznie wyżej niż zwykle; średnia jego wysokość wynesi 27 cali 8,27 lin. par., o 0,32 lin. par wyżej jak w stanie normalnym; najwyżej dochodził barometr 28 cali 3,07 lin. par. dnia 14 marca; najniżej 27 cali 0,16 lin. par. d. 6 Marca. Deszcze w środku wiosny padały bardzo często i obficie; w początku zaś i w końcu rzadko miały miejsce. W całej wiośnie było w ogólności dni pogodnych 15, napół pogodnych 27, pochmurnych 50, dni deszczu 36, śniegu 9, gradu 5, mgły 4, błyskawic i grzmotów 4, błyskawic bez grzmotów 4, wichrów 6. Wiatr panujący był połdniowo wschodni i zachodni. Ostatni śnieg z wiosny padał 8 Kwietnia rano. Ostatni mróz z wiosny przypadł d. 3 Kwietnia. Średnia wysokość wody na Wiśle we wiośnie wynosiła stóp 7 cali 7,7 n. m. polsk.; najwyżej dochodziła woda d. 3 Marca st. 16 cali 11, najniżej d. 31 Maja stóp 3 cali 6. Dnia 6 Marca w Tyflisie było silne trzęsienie ziemi, które trwało 5 sekund; mniej znaczne trzęsienia ziemi miały miejsce w końcu tegoż miesiąca w Arles i w Avignon we Francji.—W pierwszych 12 dniach Kwietnia w Honolulu było przeszło 2,000 wstrząśnień ziemi. W drugiej połowie Maja w wielu okolicach Królestwa i Galicji miały miejsce silne burze, połączone częstokroć z gradem i zawieruchą.

— Wczoraj o godzinie 5tej po południu w Zakładzie sierot dziewczyn pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobrocz. zostającym, odbyła się doroczna wizyta jeneralna w obec Opiekunek pań: Edwardowej *Grabowskiej*, *Bogowolskiej*, *Bertrandt* i innych, tudzież członków Tow. jakoto: Prezesa Adm. Ogólnej pana *Prejssa*, Viceprezesa, Stanisława hr. *Ostrowskiego*, pułkownika *Fiszera*, *Grabowskiego* Jana, *Morytza* i t. d. Zakład ten pod troskliwem okiem czcigodnego ojca sierot *Popławskiego* istniejący, wzorowo jest prowadzony.—W ciągu roku ubiegłego 1867/8 następujące wychowanice Zakładu za pilność w robotach i dobre sprawowanie się otrzymały: *Nagrody w listach pochwalnych*: — Kuklewicz Wiktorja, Romańczuk Anna, Czaban Paulina, Dubiel Aniela, Kowalkowska Walerja, Szlag Walerja, Mystkowska Teodora, Drzewowska Marjanna, Zielonko Józefa, Adamska Petronella, Czyżewska Józefa, Waśniewska Elżbieta, Ojrzyńska Apolonia, Wenigier Cecylia, Rossolińska Karolina. — *W książkach*: Dubowska Kornelia, Faltyn Marjanna, Zielińska Józefa, Malarecka Marjanna, Bogdańska Anna, Nowakowska Julja, Järsz Wanda, Stefanowska Balbina, Paszkiewicz Albertyna, Kołaczyńska Marjanna, Jabłońska Walerja, Jankowska Alexandra, Kuczyńska Marjanna, Budyń Scholastyka. A prócz tego 29 małych dziewcząt za postęp w rachunkach otrzymały jako *Nagrodę* od Ojca Sierot książeczki.

— W dniu wczorajszym, to jest 25 Czerwca r. b. o godzinie 5ej popołudniowej odbył się w Gimnazjum Realnem warszawskiem (przy ulicy Jezuickiej), akt zakończenia roku szkolnego 1867—8, pod przewodnictwem Jaśnie Wielmożnego Naczelnika Dyrekcji Naukowej Warszawskiej, Rzeczywistego Radcy Stanu Wiłujewa. Na akcie tym przy stosownem przemówieniu Jaśnie wielmożnego Prezydującego, do wszystkich w ogólności uczniów i w szczególności do każdego z nagrodzonych, otrzymali: z uczniów klassy 7ej Hanemann Karol medał złoty, a Cichowski Henryk i Landau Szymon medale srebrne, tudzież uczniowie innych klass nagrody w książkach, a mianowicie: z klassy 1ej Błędowski Antoni, Żaboklicki Józef, Błędowski Michał i Gumowski Józef; z klassy 2ej Fukier Stanisław, Konopacki Władysław i Laskus Franciszek; z klassy 3ej Nowicki August, Rostkowski Henryk i Dzwonkowski Józef; z Klassy 5ej Górecki Jozef, Bardzki Atanazy i Nowicki Wacław; z klassy 6ej Badowski Ignacy, Bardzki Edward, Królikiewicz Ewaryst, Kehert Henryk i Emeryk Gustaw. Również otrzymali patenty z ukończenia kursu gimnazjalnego: Bóbr Władysław, Chojnacki Kazimierz, Cichowski Henryk, Cwikiel Stanisław, Głuchowski Franciszek, Hannemann Karol, Herc Emil, Jakowicki Antoni, Klejnadel Jan, Kuszel Władysław, Landau Szymon, Marjański Józef, Marjewski Franciszek, Mężyński Ignacy, Młocicki Tadeusz, Papłoński Jan, Portner Władysław, Regelmann Ludwik, Sikorski Józef, Wojcicki Bernard, Wołowski Filip i Żerański Ludwik.

— Pomimo dnia powszedniego i afrykańskiego skwaru, wczoraj w amfiteatrze na Łazienkowskiej wyspie, zebrało się niemało amatorów letniego t e a t r u. Rezultat podobnie korzystny jest wymownym dowodem, że w miesiące kanikularne daleko korzystniejsze są dla kassy przedstawienia na wolnem powietrzu, niż w murach. Spodziewamy się też, że w następnym roku przedstawienia na Wyspie rozpoczną się wcześniej i teatra miejskie stosownie do zwyczaju przyjętego wszędzie za granicą, będą się mogły przez ciąg najskwarliwszych miesięcy cieszyć należnem, za pracę zimową, „dolce farniente" i przygotowywać do effektowniejszych reprezentacji na porę jesienną.

— Wczoraj przechodząc żelaznym mostem zauważaliśmy, że po ochrzczeniu, jak mówi przysłowie, przez Śgo Jana wody, cała prawie młódź naszego miasta używa wiślanej kąpieli. Higeniczny ten jednakże środek, nie wydał się nam zgodnym z estetyką, a nawet przyzwoitością. Wielu bowiem młodzieńców, przekraczając linję wyznaczone chorągiewkami podpływa pod arkady mostu. Lekceważenie to względów przyzwoitości tem więcej nas zadziwiło, żeśmy nie spostrzegli żadnego z pływających, któryby miał jakie takie prawo pięknością formy, podobną do greckich posągów przełamywać rozkazy służby zdrowia oznaczającej miejsca kąpieli. Zwracamy więc uwagę na tę kwestję nie palącą wprawdzie, ale za to mokrą i rażącą oczy spacerujących po moście. Niechaj panowie odwiedzający stale galar „Admirała", lub też bezpłatnie na brzegach pozostawiający swoją garderobę, raczą przyzwoiciej się zachowywać.

— Dziś z rana, po bardzo silnym upale wczorajszym, powietrze ochłodziło się znacznie. Miałożby to być dowodem spadnięcia gradów gdzie w bliskości?

— W obecnym czasie pomiędzy dziećmi panują wysypki różnego rodzaju. Przy najmniejszem więc nieuposobieniu dziecka, należy wystrzegać się zaziębienia, o co w teraźniejszej porze podobno najłatwiej.

— Z każdym prawie rokiem liczba kalendarzy, wydawanych u nas, rozmaita. I nic w tem dziwnego, jest to publikacja, co się może jeszcze najlepiej opłaca. Dowiadujemy się, że w bieżącym roku, zastęp kalendarzowy zwiększy się jeszcze o jednego członka, a ma nim być „Kalendarz Handlowy", samą już nazwą świadczący o treści i zakresie.

— Wczoraj koleją żelazną Warsz.-Wiedeńską do Grodiska, znaczna liczba starozakonnych wyjechała na ślub syna tamtejszego rabina, który wielce przez współwyznawców jest szanowanym.

— Podobno, z zakładu szycia Stej Marty, egzystującego na Nowym-Świecie, miejscowy zarząd ma zamiar wysłać kilka zdolnych pracownic na wystawę robót kobiecych do Berlina. Jeżeli istotnie myśl ta się urzeczywistni, delegowane będą mogły przekonać się na miejscu o postępie działalności, w kierunku wyzwolenia kobiet z dotychczasowej bierności w sprawach społecznych, i zastosować u nas najnowsze zdobycze na polu postępu pracy, ochraniającej wiele z tych słabych istot od śmierci z głodu lub upadku.

— Dowiadujemy się, iż orkiestra p. *Bilsego* w Dolinie Szwajcarskiej, dać ma koncert (podobno w przyszły Wtorek), na korzyść dotkniętych pożarem Prażan; a w przyszłym zaś tygodniu, p. Apolinary *Kątski*, dyrektor Instytutu muzycznego warszawskiego, urządzi na tenże sam cel również koncert.

— Wczoraj, 731 osób przybyło do „Tivoli,“ na przedstawienie dane na korzyść nieszczęśliwych pogorzelców pragskich, przez truppę p. Russakowskiego. Grano sceny komiczne ze śpiewami: „Komornik poeta“ „Adam i Ewa; na żądanie „Ekonom w zalotach,“ wreszcie odtańczono mazura i kozaka. Dochód z tego widowiska wynosił rs. 99 kop: 50, naddatki rs. 16 k. 50, ogółem przeto wpłynęło do skarbony na pogorzelców rs. 116.

— Śpiewacy niemieccy w zakładzie pana Scholtza, przy ulicy Marszałkowskiej, dają dziś przedstawienie na korzyść pogorzelców Pragi.

— Dowiadujemy się, iż w krótce wychodzić zacznie: „Bibljoteczka gawęd i powiastek żydowskich“ staraniem i nakładem p. Józefa Goldszmita. Wydawca założył sobie między innemi następujące trzy cele:

1) Zbadanie i wyświetlenie stosunków między żydami a chrześcijanami.

2) Roztrząśnienie ważnych kwestji społecznych odnoszących się do tej dziedziny.

3) Zapoznanie chrześcijan z tak mało u nas dotąd znanem życiem żydów, przedstawiając je w prawdziwem świetle.

Szereg pojawiać się mających: Gawęd i powiastek, rozpocznie opowiadanie p. t. „Córka Handlarza,“ obrazek z czasów ostatniej epidemji w Warszawie skreślony przez Józefa Goldszmita.

Będzie to to pierwsza u nas w tym rodzaju publikacja, zarazem pożyteczna i interesująca.

Spodziewamy się w krótce poznać bliższe szczegóły, które nie omieszkamy podać czytelnikom.

— Znane są szczegóły o gwałtownym pożarze, jaki w nocy z dnia 5 na 6-ty Marca n. s. t. r. na tutejszej stacji Warszawa, dróg żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej, zniszczył większą część budowli mieszczących w sobie maszyny fabryczne i warsztaty, i te ostatnie w perzynę zamienił. Jeszcze nie ostygły popioły spalonych warsztatów, a już dyrekcja dróg pomienionych, o czem w swoim czasie donosiliśmy, przedsięwzięła energiczne środki względem urządzenia nowych; obecnie zaś, kiedy to ważne dzieło ukończonem zostało, osądziliśmy za właściwe o dzisiejszym stanie odbudowanych budowli i warsztatów powiedzieć słów kilka. Główny korpus nowo odbudowanego gmachu jest piętrowy, zajmuje przestrzeń na parterze i górnych pokładach 16,000 stóp kwadratowych. Życiodajna maszyna parowa o sile 40 koni, wszystkie warsztaty w ruch wprowadza. Kocioł wytwarzający parę, znajduje bezpieczne pomieszczenie w oddzielnym budynku. Nieopodal od machiny parowej ustawiona jest prassa hydrauliczna, która siłą 12,000 funtów na cal kwadratowy, zasadza koła na osie wagonów i lokomotyw. Na parterze i piętrze nagromadzone są różne maszyny i warsztaty ulepszonego systemu, produkujące różnorodne szczegóły. Warsztaty te i wiele pojedyńczych naczyń sprowadzone zostały z zakładu Zimmermana z Chemnitz w Saksonji, który wyrobami swemi na zeszłorocznej wystawie paryzkiej, przewyższając nieraz wyroby angielskie, medalem złotym zaszczycony został. Kommunikacja parteru z piętrem, czyli połączenie, odbywa się tu już to za pomocą żelaznych spiralnych schodów, już to za pomocą windy w formie obszernego sześcianu do koła osztachetkowanego, w którym bądź kilkunastu robotników na raz, bądź ciężary do 20,000 funtów wagi dochodzące, podnoszą się lub opuszczają bez żadnych wstrząśnień. W przyległej budowli kolosalnych rozmiarów, mieszczą się kuźnie o 35 ogniskach. W innej obszernej budowli reparują się wagony. Maszyna sprowadzona obecnie od Zimmermana z Chemnitz, obrabiając części drzewne, w skład wagonu wchodzące, zdumiewa szybkością i dokładnością swej funkcji i stawia zarząd miejscowy w możności nietylko reparować, ale i nowe zupełnie budować wagony, tak na własną, jako i innych dróg żelaznych potrzebę. Inna budowla przeznaczoną jest na reparację lokomotyw. Gmachy te massiv murowane z żelaznemi kolumnami i takiemże belkowaniem, o drzwiach, schodach, futrach i ramach okiennych, również żelaznych, zdają się urągać pożarowi. Całe terytorjum fabryczne obwiedzione jest obecnie parkanem, z urządzeniem dla robotników jednego tylko wejścia od strony ulicy Chmielnej. Jak znacznie warsztaty kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, po zeszłorocznej pogorzeli rozprzestrzenionemi zostały, najlepszym jest dowodem to, że gdy dawniej zatrudnionych tu było zaledwie 300 rzemieślników, obecnie pracuje 900, których płaca miesięczna około rs. 25,000 wynosi. Warsztaty tu pobieżnie opisane, wzniesione i urządzone zostały stosownie do osobistych wskazań ś. p. Juljusza Lindhorsta, głównego mechanika w d. 12 Maja r. b. zmarłego.

(Dz. War.)

— Wczoraj po południu, w fabryce pp. Lilpop i Rau, wybuchł pożar, jak się zdaje od ogniska przy maszynie parowej, a wydobywszy się na dach, stałby się pewno powodem jeszcze większych strat, gdyby nie energiczne działanie straży ogniowej, która natychmiast owładnąwszy ogniem, wkrótce takowy przytłumiła. Straty są niewielkie.

— W dopełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o pożarze wynikłym pod Nr. 2143, podajemy te bliższe szczegóły wyjęte z urzędowego źródła: W dn. onegdajszym, o godzinie 2¼, po południu, w domu Nr. 2143 przy ulicy Kłopot, własnością p. Muraszew będącym, ze stajni do Weinsteina woziwody należącej, podczas nieobecności tegoż, z niewiadomej dotąd przyczyny, wynikł pożar. Po przybyciu na miejsce czterech części straży ogniowej, ogień w krótce ugaszony został; budowla drewniana w podwórzu mieszcząca w sobie komórki i inne potrzeby gospodarskie, stała się pastwą płomieni; na oficynie zaś drewnianej jednopiętrowej, dach i sufity w części spaliły się, a w części rozebrane

zostały: budynki te były ubezpieczone; szkody jednak przez pożar zrządzone, właścicielka domu na 5,000 rs. podaje. Przy pożarze tym, żołnierz straży ogniowej Alojzy Schatz, skaleczony został spadłą cegłą w rękę i pozostaje na kuracji w komendzie. Dla wykrycia przyczyny pożaru, niezależnie od śledztwa sądowego i dyrekcji ubezpieczeń, zarządzono dochodzenie przez policję.

— Wczoraj utopiło się znowu dwóch chłopców, jeden od strony Pragi pławiąc konia, a drugi kąpiąc się przy Komorze Wodnej, dostał się na głębinę i utonął. Woda uniosła go pod łazienkę, gdzie nie mając ratunku, na wierzch wydobyć się nie mógł. Ciała obydwóch dotąd niewynalezione.

— Rubel sr. *jeden*, ofiarowany urzędnikowi przez izraelitę, złożonym został w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ na ubogich.

— Na odbytych zeszłej Niedzieli we Lwowie wyścigach konnych, wygrali: nagrodę Cesarską 500 dukatów, ks. Ludwika de Rohan ogier „Rama“, nagrodę honorową porucznik hrabia Choryński, jadący na własnym koniu „Dyadem“, nagrodę 300 złr. klacz „Niczego“, hr. Tarnowskiego.

— Ostatni numer „Illustrirte Zeitung“ podaje w drzeworycie sposób łapania psów w Brukselli. Smutna ta operacja dla błąkających się samopas po ulicach Kruczków i Fidlów nie odbywa się za pomocą sznura, ale worka ze skóry osadzonego na długim kiju, którym zręczny czyściciel nakrywa ofiarę jak czapką. Dotychczas Bruksella była dla psów najwygodniejszem schronieniem po Konstantynopolu, obecnie jednak wyszedł dekret tępienia wszystkich, niemogących wylegitymować się z posiadania panów. W skutek też rzeczonego polecenia w ośm dni po ogłoszeniu, wyłapano wyż opisanemi workami blizko 2,000 psów płci obojga.

— Niezadługo na scenie królewskiego teatru w Berlinie wystawiona będzie wielka opera p. t. „Frithjoff“, Libretto napisał zdaje się że ze skandynawskiej sagi, Emil Hopffer, a muzykę Bernard Hoppffer. Ci którzy mieli sposobność odczytać partycję „Frithjoffa“ wróżą operze trwałe i świetne powodzenie.

— W wiedeńskim teatrze „Harmonia“, p. Hoffman przedstawia w formie obrazów oświeconych światłem Drumonda „Piekło“ z Boskiej komedji Dantego. Objaśnienie obrazów wypowiada pani Mina Hoffman, w przekładzie niemieckim dokonanym przez króla Jana panującego obecnie w Saksonji. Przekład rzeczony ma wyjść, jak to już donosiliśmy, niezadługo w Lipsku w trzech tomach.

— Dzienniki angielskie donoszą o niezwykłej emigracji kobiet do Kanady, gdzie niesłychany jest brak kandydatek do stanu małżeńskiego. Niejaka pani Rye, wziąwszy do serca cały ogrom nieszczęścia, jakie trapi, zmuszonych koniecznością żyć w celibacie Kanadyjczyków, przybyła do Anglji i ogłosiła w wielu londyńskich i prowincjonalnych dziennikach następującą odezwę do wszystkich jasno, rudo i kruczo-włosych panien: „Spieszcie, o spieszcie za mną zacne dziewice tej ziemi gburów, gdzie mężowie przez sześć dni tygodnia biją swe cierpliwe żony, a w niedziele upijają się na śmierć. Pojmując całe piekło waszych nieszczęść, i całe szczęście, jakie was może spotkać, jeżeli tylko same zechcecie być szczęśliwemi; wzywam was, pójdźcie za mną z tej krainy mgły, smutku i niedoli kobiecej do krainy, gdzie czeka na was słońce, złoto i miłość“. Podobno ogłoszenia p. Rye skłoniły już blizko sto pięćdziesiąt różnego stanu angielek do zapisania się na listę emigrantek. Wieść zaś o tem spełnieniu najgorętszych pragnień, gdy doszła do Kanady, mieszkańcy tameczni płci męzkiej wpadli w taki zapał, że pobudowali już tryumfalne łuki, pourządzali świetne illuminacje i zabawy, na przyjęcie przyszłych małżonek. Wyprawa tych Sabinek z dobrej woli, wyruszyć ma w końcu bieżącego miesiąca. Pani Rye przez cały czas żeglugi, będzie miewała prelekcje, w celu obznajmienia angażujących się na żony, o zwyczajach i obyczajach ich przyszłych mężów, o reformie praw kobiecych w Kanadzie, oraz o sztuce przypodobania się. Prelekcje rzeczone połączone ze sprawozdaniem rezultatów kobiecej emigracji i ozdobione illustracjami, mają się ukazać na widok publiczny niebawem, po odniesieniu zupełnego skutku wyprawy.

— Angielski poeta laureat Alfred Tennyson, bierze zapłaty za każdy wiersz swoich poezji po jednym funcie sterlingu (6 rsr.) Bajron, który z początku najpiękniejsze swoje poemata darmo prawie ofiarowywał wydawcom, przy końcu życia za każdy wiersz brał po dwa funty (12 rsr.) Pokazuje się z tego, że w takim narodzie, jak angielski, *nawet poeta* może uzyskać materjalne wynagrodzenie, odpowiednie jego talentowi stanowisku i pracy.

— Jeden z niemieckich botaników obliczył, że liczba roślin użytecznych, to jest takich, które rodzą owoce, jagody, nasienie jadalne i t. d., liczy 1350 odmian. Między temi jednakże produktami naszej matki ziemi, obrachował ów uczony, że z roślin zawierających w sobie pierwiastki trujące, dotąd jest znanych 615. Z 278 zaś dotąd znanych familij roślin, 18 jest gatunków, których użytku nie odkryto. Między niemi też zapewne jest i *niezapominajka*, boć użytek z niej jest bardzo wątpliwej praktyczności. Niechaj odpowiedź na to dadzą pierwsi kochankowie i pierwsze kochanki.

— Myśliwi słyną z kłamstwa. Żaden atoli bezwątpienia nie dorównał amerykańskiemu strzelcowi, który w dziennikach tamtejszych przechwala się, iż zabił przeszło dwieście bawołów jedną i tą samą kulą. Jak twierdzi, mierzył zawsze w ucho, trafiał, a kiedy zwierz padał trupem, szedł wyjmować kulę z ucha, jak markier bilardowy bilę z łuzy wyjmuje!!!

— Przepowiednie entomologistów sprawdzają się: chrabąszczów w tym roku na południu Europy moc niesłychana. *Journal des villes et des campagnes* donosi, że w wielu miejscowościach w okolicach Paryża, chmary ich nadciągnęły, a wieśniacy napełniają niemi całe worki, które sprzedają na nawóz, po 3 fr. (90 kop.) za korzec. W *Journal de Rouen* czytamy, że od 23go do 30go Kwietnia, w jednej posiadłości w Harfleur, zebrano ich przeszło 700 funtów. Niemniej zastraszającem jest mnóstwo gąsiennic i owadów wszelkiego rodzaju, które corocznie tak znakomity plonom przynoszą uszczerbek, i konieczną jest rzeczą, chwytać się wszelkich możliwych środków ku wyniszczeniu tych psotników.

— Jakiś anglik, pisze Gazeta Polska, złożył władzom wojskowym w arsenale w Woolwich strzelbę rewolwerową mogącą dać w 13 sekund, strzałów 15, w 18 sekund znów ją można nabić 15 ładunkami, i wystrzelać je znów w 13 sekund. Znaczy to 30 strzałów w 44 sekund.

— „Wiener Abendpost" donosi, że główny kassjer kolej Lyońskiej, zabrawszy z kassy 600,000 franków, przeznaczonych na zapłatę dywidendy, dla posiadaczy akcji, drapnął, nie pożegnawszy się ani z jednym nawet z pokrzywdzonych. Wypadek ten zrobił okropne wrażenie, policja i żandarmerja nie je, nie pije, nie śpi, tylko szuka.

— W Monachium otwarto szkołę sztuk pięknych dla dziewcząt, sposobiące je na rysowniczki wzorów do robót kobiecych, pomocniczki w zakładach fotograficznych, litografjach, w wydawnictwach obrazków kolorowanych, w fabrykach malowanych porcelan i t. d.

— W ciągu b. m. w Berlinie, towarzystwo akcyjne „Tattersall", ma w własnym lokalu wystawić na sprzedaż publiczną pewną ilość byków, krów i jałowic, rassy Southorn, oraz paręset tryków i maciorek rassy Southdown, z zawołanych stad angielskich. Jest to podobno pierwsza aukcja bydła angielskiego odbywająca się w Berlinie.

— W Berlinie, w zamku Monbijou otwarto wystawę zabytków historycznych, to jest: wizerunków ludzi znakomitych i pamiątek z dziejami krajów pruskich związek mających.

— W drukarni gazety „Times" próbowano niedawno nowej maszyny drukarskiej. Maszyna ta może wydrukować w godzinę 23,000 egzemplarzy takiego formatu jak „Times". Papier przeznaczony do druku w tej maszynie, wcale się przedtem nie rozcina, lecz w całości na walec się nakłada. Maszyna sama wymierza, rozcina, składa i wyrzuca egzemplarz już zupełnie gotowy. Wynalazek ten nie jest wszakże nowością, lecz tylko wydoskonaleniem znanego przedtem sposobu drukowania.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Cesarz Franciszek Józef przewodniczył w zeszłą Niedzielę uroczystości inauguracji nowego mostu na Wełtawie, przerzynającej stolicę czeską. Telegram zdał nam sprawę z zapału ludności, z ozdobienia ulic i placów, z okrzyków witających monarchę. Burmistrz pragski, urzędowy przedstawiciel grodu, gdzie dwie narodowości mieszkają obok siebie, nie cierpiąc się wzajemnie, uważał za właściwe przemówić do cesarza, po niemiecku i po czesku. Cesarz według swego zwyczaju, raczył odpowiedzieć mu w obu tych językach.

Młodo-czeskie stowarzyszenia opuściły miasto dla urządzenia demonstracji w Kollinie, Bösingberger i t. d. a studenci uniwersytetu pragskiego odprawili po południu u stóp Białej góry żałobne nabożeństwo, poprzednio zaś odważyli się na różne nieprzychylne dla rządu manifestacje, jak *np.* podarcie chorągwi czarno-czerwono-żółtej, wywieszonej z jakiegoś okna. Przy ogólnem posłuchaniu, jakie Cesarz dawał o 2-ej po południu na Hradszynie, monarcha wyraził się do rektora uniwersytetu w sposób naganiający ostro podobne postępowanie.

Bar. Beust wezwany telegrafem w d. 21 b. m. do Pragi, miał nazajutrz długą naradę z pp. Palackim i Riegerem. Sądzą powszechnie, iż temu zręcznemu i szczęśliwemu dyplomacie uda się doprowadzić do skutku dzieło pojednania.

W Wiedniu, w Praterze, miało miejsce zaburzenie z powodu nieudania się zapowiedzianej napowietrznej podróży, które później przeniosło się przed pałac arcybiskupa i zakończyło wyprawieniem mu kociej muzyki.

Młody książę Milan Obrenowicz udał się zaraz po przyjeździe z orszakiem swoim do owdowiałej księżnej Julji. Księżna przyjęła go serdecznie i życzliwie i dziękowała mu za udzielone jej piśmienne objawy spółczucia. Milan dotknął kwestji współrejencji, na co, jak z dobrego źródła słyszymy, odpowiedziała mu księżna, że „sympatje jej dla narodu serbskiego nie wygasną w jej sercu, ale mocne ma postanowienie nie brać nigdy w rządach najmniejszego udziału." To stanowcze oświadczenie księżnej, to usunięcie się od władzy, może wywołać ważne następstwa—albowiem teraz każde stronnictwo starać się będzie, aby miało swego reprezentanta w łonie rady rejencyjnej i ku temu celowi dążyć wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami. Wszystko obecnie zależy od zebrać się mającej skupczyzny, która w Topczidarze, miejscu popełnionej zbrodni, narady swoje odbywać będzie.

Zamiar powiększenia papiezkich sił wojennych legjonem północno-amerykańskim, zdaje się, iż się rozbije o orzeczenie rządu Stanów Zjednoczonych. Ten albowiem oznajmił biskupom północnej Ameryki, że werbunki do armji papiezkiej są prawem wzbronione, a nadto, chcąc dać większy nacisk na swoje niezadowolenie w tym względzie, miał podobno odwołać konsula swego z Rzymu.

Te z organów prassy francuzkiej, które czerpią natchnienie z sfer rządowych, objawiają wszelkie zadowolenie ze spokojnego, oględnego i pokojowego tonu mowy króla Pruskiego przy zamknięciu posiedzeń sejmu związkowego. Ich ocena pod tym względem, jest tem ważniejszą, że w całym kraju, uważano dotychczasowe zachowanie się pruskich mężów stanu za systematyczne wyzywanie Francji do boju: uważano to szczególniej w mowie jenerała Moltke, kiedy toczyła się kwestja uzbrojeń morskich północno-niemieckiego związku.

Pogłoski o zmianie całego gabinetu ucichły, ale za to mówią głośno o zastąpieniu p. de Moustier, panem de Lavalette albo księciem de la Tour d'Anvergne: atoli zdaje się, że ani jeden, ani drugi nie mają wielkich szans za sobą.

Potwierdza się, że Cesarz żyje w wielkiem odosobnieniu w Fontainebleau i mało kogo przyjmuje. Zajęty jest przyszłemi wyborami i pracuje wciąż. W tych dniach odbyła się nadzwyczajna narada ministrów w Fontainebleau. (Ind. Belge, N. Pr. Zt. Nordd. Allg. Zt).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 26 Czerwca, godz. 12 m. 40 w nocy.

Madryt, 25.—Zapewniają, że poseł królowej hiszpańskiej przy dworze petersburgskim, porzuca służbę dyplomatyczną i poświęca się prywatnemu życiu.

Bukareszt, 24.— Ks. Napoleon przybył tu. Książę, ministrowie i municypalność, przyjmowali go w chwili przyjazdu.

Paryż, 25.—Według dziennika „Etendard“ w środkowych Włoszech czynią się przygotowania do zwerbowania legionu, pod kierunkiem Menottego Garibaldego. Pismo to zapewnia, że rząd włoski zdaje się takowemu żadnych przeszkód nie stawiać.

ROZMAITOŚCI.

CZEGO TO ZŁOTO NIE POTRAFI?

Małżonkowie S. w Paryżu rozłączyli się po dwóch latach małżeństwa... pięć lat już jak trwa to rozłączenie, a wszystkie usiłowania obu rodzin nie mogły pogodzić męża z żoną.

Tymczasem, kilka tygodni temu każde z nich otrzymało wezwanie od notarjusza, zawiadamiającego ich. że stryj mężowski umierając, zrobił testament na ich korzyść i upraszającego, aby w dniu... o god... niezawodnie do jego biura przybyli.

Po raz to pierwszy oboje małżonkowie znaleźli się oko w oko z sobą. Spotkanie było grzeczne, ale wymuszone i chłodne.

Notarjusz zaczął od nakłaniania ich do zgody—ale jak on, tak ona, odpowiedzieli: „Nigdy!“

Wtedy notarjusz otworzył testament i odczytał, że stryj zapisuje obojgu małżonkom dom w najpiękniejszej części Paryża, i wszystko, co w nim się znajduje, pod warunkiem, że zamieszkają w tych samych pokojach, jakie on zajmował do śmierci, a to przez lat pięć, licząc od daty wskazanej w testamencie. W przeciwnym razie, dom ten przechodził na dalekich krewnych.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie obojga małżonków—ale cóż? warunek był wyraźny. Ich majątkowe położenie było niebardzo pomyślne, i nie dozwalało im zrzec się dziedzictwa. Okazała się więc konieczna potrzeba widywania się, naradzania i porozumiewania.

Po długich korowodach postanowiono przedzielić appartament stryjowski na dwoje, i przeciąć kommunikację—ale cóż... zamiar ten doszedł do uszu dalekich krewnych i ci już chcieli wystąpić z procesem. Trzebaż było zaniechać zamiaru i spólnemi siłami odpierać uroszczenia obcych.

Słowem zwolna, zwolna, zawziętość ustępowała, stosunki stawały się coraz to mniej cierpkiemi, a nawet zmieniały się na przyjazne. Zaczęto obustronnie przyznawać się do win—i po kilku dniach nastąpiło szczere i zupełne pojednanie.

Dziś stadło to żyje w najlepszej zgodzie, a my z tobą szanowny czytelniku, lub piękna czytelniczko zawołamy:

O mamono świata! gdzież kres twojej potęgi?

— Rzecz działa się w Paryżu. na Polach Elizejskich po północy.

Amator: Czy nie byłbyś Pan łaskaw powiedzieć mi która jest teraz godzina.?

Artysta: Bardzo mi przykro, że nie mogę panu wyświadczyć tej małej usługi, zegarek bowiem zostawiłem u swojej ciotki, i mam przy sobie tylko dużą skazówkę.

Na dowód zaś pokazał ow artysta amatorowi zegarków, błyszczący nóż, długości czternastu centimetrów, zdenoncertowany więc tak przykrym widokiem złodziej jeszcze ucieka.



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
	pociąg pospieszny	6—30 rano.
. . . .	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Terespola	pociąg pospieszny	11— „ rano.
do Petersburga .	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
	ditto osobowy	5—38 po połu:.
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu.
	ditto posp: (razem z Granicznym..	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu.:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:.
	ditto osobowy	4—10 rano.

WIELKI TEATR.

Dziś w Piątek dnia 14 (26) Czerwca 1868 r.

OPERA

w 5-ciu aktach

FAUST.

PP. Barbier i Carre, tłómaczenie L: Matuszyńskiego, muzyka K. Gounod'a

Faust — — —	Pan Cieślewski
Mefistofeles — — —	Pan Prochazka
Małgorzata — — —	Pani Dowiakowska
Walenty — — —	Pan Koehler
Siebel — — —	Panna Graetż
Marta — — —	Panna Stankiewicz
Wagner — — —	Pan Suszyński

Studenci—Żołnierze—Obywatele—Dziewczęta—Kumoszki—Duchy—Aniołowie.

Rzecz dzieje się w Niemczech.

w 1-ym i 4-ym akcie

TAŃCE

układu **Romana Turczynowicza**

PP. Buczyńska, Rycerkiewicz, Chronowska, Zaremba, Jagielska, Ejfler, Charjanow, Kryger i Corps deballet.

Zacznie się o godzinie 7-ej

Jutro w Teatrze Wielkim **Robert Djabeł.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro pomiędzy innemi utworami wykonane zostaną:

1. Uwertura z opery „Flet czarnoksiężki," W. A. Mozarta.
2. Warjacje z kwartetu cesarskiego, J. Haydna, wykonane przez cały skład rżniętych instrumentów w pomnożonym kwartecie (osób 30).
3. Fantazja z opery „Afrykanka," Meyerbeera.
4. Uwertura z opery „Koryolan," L. Beethovena.
5. Symfonja D moll, Roberta Schumana.
6. Uwertura do „Anakreona," Cherubiniego.
7. Introdukcja do opery „Loreley," Max. Brucha. —4095—

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Program na dziś: **1) Bei Wasser und Brot.—2) s' letzte Fensterln.—3) Die letzte Ohrfeige.—4) Der Schuster in der feinen Welt.**

—3770—

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 1346 lit. D, codzień wieczorem o godz. $7\frac{1}{2}$.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Piątek dnia 14 (26) Czerwca 1868 r.

PIERWSZY RAZ

KOMEDJA

w 4-ch aktach, oryginalnie przez Edwarda Lubowskiego napisana:

UBODZY W SALONIE.

Strzębiec — — —	Pan Ostrowski
Matylda, młoda wdowa, siostra Strzębca	Pani Palińska
Helena, jego córka — —	Pani Ostrowska
Anna, jego wychowanka— —	Panna Gilska
Michał — — —	Pan Świeszewski
Karol — — — —	Pan Piasecki
Jarosz — — — —	Pan Sawicki
Helfen — — — —	Pan Grzywiński
Pani Korynna Wertep — —	Pani Borawska

Rzecz w wielkiem mieście.

Zacznie się o godzinie 8-ej

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(21—25) (3301—5011)

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B **Przedstawienie Francuzkich Komicznych, Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (14—30) —3544—(8267)

SLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport,

otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Becquet**.
(29—30) —2975—(7008)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	50	82	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	50	75	25
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	40	66	5
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	50	131	—
„ „ „ z r: 1866	129	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	—	59	50
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 4^4/$_9$
Od Likwidacyjnych kop: 28^8/$_9$.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. $119\frac{1}{2}$ %—$119\frac{1}{4}$
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 35
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 60
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: $105\frac{1}{4}$

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 25 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 2 do rs. 9 kop. —; żyta od rs: 5 k: 40 do rs: 5 k: 70; owsa od rs: 3 kop. 15 do rs: 3 k: 30; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —, kartofli od rs: — kop: — do rs: 2 kop: 2.

Okowity płacono dnia 25go Czerwca za wiadro od rs. 4 k. 2 do rs. 4 k: 7 za garniec od rs: 1 k: 31, do rs: 1 k. 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**

DODATEK.